GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 172. W Czwartek dnia 25. Lipca. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Lipca.

N. Pan pierwszemu ewanielickiemu Biskupowi Dr. Eylert order orła czerwonego 1. kl. z liściem dębowém w brylantach dać raczył.

Wyjechał: Tajny Radzca legacyi, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze Król. Angielskim, Dr. Bunsen, do Londynu.

Gazety pruskie nadreńskie następujące obejmują uwagi o kartelu: »Odnowienie układu kartelowego nasamprzód ten wyda skutek, że zamiast władz rossyjskich pruskie chwytania nowo-zaciężnych z ościennych prowincyi Rossyi podjąć się będą musiały. Oprócz innych z tém połączonych niedogodności mogłaby w tym razie i ta jeszcze przystąpić, iż Niemcy Niemców chwytać będą musieli, aby ich wydać rządowi rossyjskiemu. Wiadomo bowiem, że w Polsce od dawna Niemcy osiedli, co w pośród obcego ludu wiarę, język i narodowość swoję zachowali. Osadnicy ci, odznaczając się cywilizacyą i dobrém mieniem, mniéj jeszcze jak Polacy ochoty mają synów swoich jako prostych żołnierzy do armii rossyjskiéj oddawać. Z całéj doliny po nad Wisłą w przeciągu ostatnich dwuch lat wszyscy młodzi Niemcy, do służby obowiązani, z wyjątkiem jednego, który się dostał w ręce Kozaków, do Pruss uszli. — Gdyby konwencya istniała, trzeba było ich natychmiast rządowi rossyjskiemu wydać. Ale los, jaki zbiega czeka, jest okropnym. Nasamprzód knut — jeżeli katusze te przetrwa, golą mu głowę i albo do kopalni syberskich albo do pułków kaukaskich posełają. Tu w przeciągu lat 25 nigdy kościoła wyznania swego nie widzi; zbywa mu przez lat 25 na wszelkiéj sposobności zbudowania się na nabożeństwie, któreby mu było pociechą i nową otuchą znękanego i rozpaczającego natchnęło. Niebyłobyż to więc godném monarchy, protektora zakładu Gustafa Adolfa, żeby opicki swojéj i tym spółwiercom, którym los tak straszny zagraża, udzielił? Władze nadgraniczne rossyjskie wszelkiego jak się zdaje dołożyły starania, aby zaszłe po zniesieniu konwencyi stósunki dla Pruss uczynić jak najnieznośniejszémi. Podczas bowiem, kiedy każdemu uczciwemu człowiekowi chcącemu w prywatnym interesie Polskę zwiedzić, największe robiono trudności, władze nadgraniczne z Warszawy miały sobie poleconém, aby zbiegów z Pruss przepuszczały, opieki im nie odmawiały, chociaż by nawet byli zbójcami. — Wszakże wszelkie pod nad obszerną granicą ciągle się wydarzające nieprzyjemności nie dowodzą jeszcze — zdaniem naszém — konieczności przywrócenia kartelu.

Z Szląska, w miesiącu Czerwcu. — Chociaż dążność przemysłowa teraźniejszych cza-

sów, — która niedawno temu, niestety, tak u nas, jak i w sąsiednich Czechach odezwała się w buncie robotników fabrycznych, — powszechną na się ściąga uwagę i coraz wyraźniéj uczuć daje potrzebę zapobieżenia stósownemi środki szerzącemu się coraz bardziéj ubóstwu, nie zdoła ona jednakże, mimo ważnych czasowych kwestyi, które przez nią wywołane zostały, osłabić ani na chwilę czynnego udziału, który u nas okazuje się we wszystkich stósunkach kościelnych. W rzeczy saméj i na tém polu kupią się teraz wypadki w niezwykléj ilości. Niedługo po mianowaniu dotychczasowego szefa regencyi Lignickiéj na prezydenta konsystorskiego, nastąpiło zawakowanie stolicy książęco-biskupiéj; ustanowiono znowu nowy tymczasowy zarząd dla tak obszernéj dyecezyi wrocławskiéj, a stronnicy obudwóch, tutaj tak ściśle połączonych wyznań, oczekują z niecierpliwością wypadku powszechnie oczekiwanego nowego obioru. Każdy, którykolwiek zna szczególne, nigdzie zapewne w taki sposób się nie objawiające pomięszanie wyznań w naszéj prowincyi i potrafi słusznie ocenić wpływ stąd wynikający, tak w publicznem jako i w prywatném życiu, ująć go w jego najtajniejszych i najdelikatniejszych odcieniach, ten bez wątpienia aż nadto przekonanym być musi o ważności zadania, które Książę-Biskup wrocławski rozwiązać winien. Nie ma zapewne żadnéj sprawy trochę ważniejszéj, w którą ze stanowiska swego wdać się musi, któraby nie była w połączeniu z tysiącznemi innemi stósunkami, a właśnie dla tego nie mogła być pojętą z różnego, po większéj części przeciwnego stanowiska. Zapatrywanie się rozważne i wolne od wszelkich przesądów na obecne stósunki, jako téż dojrzałe doświadczenie, są, jak nas przykład zmarłego biskupa mógł przekonać, zalety, które tutaj przedewszystkiem błogie za sobą pociągają skutki i jednają sobie pochwałę tych wszystkich, którzy nie dążą do celów jednostronnych. Między kwestyami polityczno-kościelnemi, które zdają się zasługiwać na szczególną uwagę tych wszystkich, co z szczerą troskliwością zapatrują się na stósunki ojczystéj prowincyi, najważniejszą zapewne będzie, jak i gdzie indziej, sprawa mięszanych małżeństw. Zdaje nam się jednakże, iż się nie mylim, jeżli w tém właśnie spodziewamy się stopniowego pojednania niezgodnych między sobą opinii, zwłaszcza ża zaczynają się wszyscy coraz lepiéj obeznawać z tą sprawą i każdą pretensyą w tym względzie na właściwe stawiać miejsce. Nie będziemy zatem trudnić się dłużéj tem tylokrotnie już roztrząsanem pytaniem, gdyż chcemy zastanowić się nad innem, które zrazu ma tylko ważność prowincjalną, jednakże od niejakiego czasu odleglejsze nawet zajęło sfery, chociaż roztrząsanem było oczywiście bez dostatecznéj znajomości rzeczy. Jest to kwestya tycząca się katolickich parafii, które za nieistniejące ogłoszono. Znamy dokładnie historyczny związek tych stósunków aż do obecnéj chwili, dla tego zdaje nam się, iż przysłużym się czytelnikom, wystawiając go tutaj w głównych zarysach. Wiadomo wszystkim, że ruch reformacyjny wkrótce po powstaniu swojém przedarł się z Saxonii do Szląska. Niższy Szląsk jako najbliższy, aż po za stolicę kraju przyjął całkiem reformacyą, i tylko w niektórych okolicach, gdzie klasztory, duchowne zakłady lub znaczne rodziny szlacheckie wiernie przy dawnéj wierze obstawały, pozostała znaczna liczba gmin katolickich, coraz większa, im bardziéj się do górnego Szląska zbliżały, którego ludność słowiańska wstrzymała potok reformacyjny. Można przyjąć, że już około roku 1550. stósunek wyznań całéj ludności równemu uległ podziałowi jak się dotychczas zachował, tak iż na wschodzie i na południu przemagał katolicyzm, na zachodzie zaś i północy luteranizm; środek kraju był pomięszany. Cierpiani przez pojedynczych Książąt dostali protestanci, na mocy czeskiego majestätsbrief, także zapewnienie wolnego wyznawania swéj religii. Westfalski pokój ograniczył je tylko na księstwo Lignickie, Brzegu, Münsterberga i Oleśnicy i na miasto Wrocław, a Cesarz zachował sobie jus reformandi w innych, bezpośrednio od niego zależących dziedzicznych Księstwach. Prawo to wykonywano z całą, owym czasom właściwą surowością; katolikom oddano znowu kościoły, które sobie protestanci dla swego nabożeństwa urządzili, proboszczom ich wrócono parochialne dobra i dziesięciny, protestantom zaś zakazano, nawet tam, gdzie byli w większości, publicznego nabożeństwa. Skargi ich wysłuchał Karól XII. Król szwedzki; w ugodzie altranstadzkiéj wyrobił im wydanie kilku odebranych kościołów i pozwolenie wystawienia sobie kilku nowych. Skuteczniejszą była jednakże pomoc, którą im dał Fryderyk II. zaraz po zajęciu Szląska przez ogłoszenie ogólnéj wolności wyznań. Protestanckie gminy miejskie i wiejskie kwapiły się w budowaniu protestanckich kościołów obok już stojących katolickich, tak iż po latach kilkudziesięciu Szląsk osobliwie niższy przedstawiał ten szczególny widok, iż większa część wsi miała kościoły obydwóch wyznań. Wię-

ksza część tymczasem kościołów katolickich była w téj okolicy nader tylko mało używaną, gdyż gminy do nich należące, składające się z małéj tylko liczby osób, trzymały się poczęści sąsiednich kościołów swego wyznania. Tylko kilka razy na rok odbywał w nich pobliski proboszcz nabożeństwo, który za to parochialnego majątku używał i takim sposobem za małą stosunkowo pracę sowite pobierał wynagrodzenie, osobliwie jeśli kilka takich parafii miał pod sobą. Budynki więc katolickie musiały w takim stósunku prędko bardzo zniszczeć, pochop do utrzymywania ich w dobrym stanie był nader mały i dziwić się nie można, jeźli niektóre z nich z czasem zupełnie zniknęły, inne zaś do gruzów podobne się stały. Często nic więcéj się nie zostało jak tylko dzwonnice, ponieważ protestanci, których kościoły na prędce zbudowane poczęści były bez dzwonów, uzyskali wspólne ich użycie jako i cmentarza, lub téż całkiém je zakupili. Ztąd naturalnym było wynikiem tak niezwykłych stósunków, że protestanci, w niższym Szląsku od katolików wiele liczniejsi, nigdy w sobie nie mogli przytłumić życzenia odzyskania kiedyśkolwiek utraconych kościołów; lecz ich starania i prośby nic w téj mierze wymódz nie mogły, ponieważ zatwierdzenia i zaręczenia dane przy okupacyi Szląska stósunek posiadłości na korzyść katolików na dawnéj stopie utrzymać musiały. Nikomu to jednakże tajném być nie mogło, że obecne stanowisko żadnéj z obudwóch stron zadowolnić nie mogło, gdyż nawet katolicy przyznać musieli, że duchowna opieka nad ich współwiercami niedostateczną była, a prócz tego zbytecznych stosunkowo ofiar wymagala, ponieważ dochód z dóbr kościelnych i parochialnych, ogółem dość znaczny i mogący być na inny sposób jak najkorzystniéj użyty, przechodził jedynie tylko w ręce kilku sąsiednich proboszczy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 18. Lipca.

Przez Ukaz Naj. Pana do Rządzącego Senatu w dniu 2. Czerwca r. b. wydany, członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radca Stanu Starynkiewicz, mianowany został Radcą Tajnym, z przeznaczeniem na Senatora w tychże Departamentach.

Rada Państwa, w departamencie Spraw Królestwa Polskiego, rozważywszy przedstawiony, przy złożonym Naj. Panu raporcie 10. departamentu Senatu Rządzącego wyrok jego o Hermanie Danileckim, szlachcicu, i uznając tegoż winnym oszustwa, przez obrócenie na swój użytek cudzéj własnosci, ze szkodą właściciela onéj, objawiła zdanie. 1) Obwinionego Hermana Danileckiego, zgodnie z wyrokiem 10go departamentu Senatu Rządzącego, pozbawić szlachectwa i poddać dwuletniemu zamknięciu w domu poprawy. 2) Następnie, co do innych rozporządzeń, zatwierdzić wniosek pomienionego departamentu.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego. — Gdy wedle woli Najwyższéj Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości, Starozakonni, w służbie wojskowéj Cesarstwa, w stopniach niższych zostający, wolni być mają od podatku koszernego, z uwagi przeto, że wola ta Najwyższa rozciągą się i do wojsk w Królestwie konsystujących na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi: Artykuł 1. Starozakonni, zostający w stopniach niższych służby wojskowéj Cesarsko-Rossyjskiéj, wolni być mają w Królestwie Polskiém od opłaty podatku koszernego na mięso, na własne tylko spożycie zakupywane. Art. 2. Dla zapobieżenia wszelkim z powodu tego zwolnienia nadużyciom: a) Kommissya Rządowa, przez porozumienie się z Naczelnikiem Sztabu Głównego, zasięgać będzie corocznie wiadomości, ile w którym z pułków, w Królestwie konsystujących, znajduje się w niższych stopniach Starozakonnych. b) Stósownie do powziętych wiadomości, przygotowane w liczbie odpowiedniéj Kommissyi Rządowéj świadectwa, przesłane przez nią będą Dowódcom pułków, którzy udzielać je będą, w miarę żądania, Starozakonnym niższych stopni, mięso koszerne nabyć pragnącym. — c) Świadectwa pomienione składane być mają dzierzawcom dochodów koszernych przy kupnie mięsa koszernego i przyjmowane będą przez Kommissyę Rządową Przychodów i Skarbu, jako dowód niewniesionéj opłaty koszernéj, która przy opłacie rat, dzierzawcom zwracaną być winna. d) Na otrzymanie każdego pół funta mięsa koszernego, wydawane będzie oddzielne świadectwo; przyjmuje się zaś za zasadę, że jeden Starozakonny niższego stopnia, nie może na dobę kupić więcéj mięsa koszernego jak funt.

F r a n c y a.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 15. Lipca. — Izba przyjęła dzisiaj większością 195 przeciw 105 głosom projekt ustawy o kolei żelaznéj z Paryża do Bordeaux. Nigdy jeszcze dotąd prawo o drodze szynowéj

nie spotkało takiéj oppozycyi, aby 73 głosujących przeciwnych się mu okazało. Aprzecież stósowności i użytku owéj kolei nikt nie zaprzecza — i gdyby nie to i jeszcze ta okoliczność, że wielu członków interes miejscowy do głosowania za prawem skłonił, byłoby może całkiem przepadło. Powodem do takiego usposobienia izby jest podobno jednogłośne odrzucenie poprawki p. Cremieux w izbie parów, która w swéj zmienionéj, tylko do członków izby deputowanych odnoszącéj się formie, dzisiaj i tu znaczną większością upadła, lecz zarazem mniejszości upatrującéj w tém ubliżenie godności izby, wstręt do całego tego prawa nadała. Komissya, jak wiadomo, aby uniknąć wyrodzenia się téj sprawy w zatargę między izbami, zdecydowała się na przyjęcie prawa w kształcie mu przez parów nadanym, i zachowała rozstrzygnienie kwestyi samej w sobie, bez splątania jéj z szczególném prawem o kolei. P. Dufaure, sprawozdawca lubo sam głosował za artykułem dodatkowym p. Cremieux, przemawiał teraz za oddzielném rozstrzygnieniem jegoż treści. Pan Cremieux wniósł tedy dzisiaj w szerokiéj mowie o przyjęcie swego na opisany sposób zmienionego projektu jako poprawki. — Minister prac publicznych pozostał przy swych w izbie parów złożonych oświadczeniach o sposobie w jaki poprawka w izbie deputowanych przeszła, i nie chciał się przekonać o nieparlamentarności tychże, utrzymując, że w takim razie i p. Cremieux podobne popełnił uchybienie, nazywając koncessyą drogi szynowéj na rzecz spółki prywatnéj publicznem nieszczęściem, kiedy przecież izba głosowała za taką koncessyą kolei żelaznéj do Bordeaux. Poczem p. Dumon powtórzył argumenta przytoczone mianowicie przez Hr. Molé w Izbie parów a p. Filip Dupin, członek komissyi rozwodził się szczególniéj nad tém, jako zasada ogólna nie powinna być stanowioną przy prawie szczegółowém i że utrzymanie poprawki nie może wpływać na los rzeczonego prawa. Z resztą odwoływał się ostatni do tego, że poprawka już skutek wzięła, gdyż parowie i deputowani mający udział w spółce przy kolei strasburskiéj, oddzielili się od niéj — i należy się spodziewać, że takiż moralny wpływ i nadal wywierać będzie w podobnych przypadkach, chociaż do niniejszéj ustawy przyjętą nie została — a tak p. Cremieux i ci co jego podzielają zdanie, mogą być zadowolnieni. — Poczém, kiedy twórca poprawki sam jéj cofnąć nie chciał, znaczną większością przez izbę odrzuconą została.

Dziennik Commerce robi następujące uwagi nad wiadomościami odebranemi drogą telegraficzną z Hiszpanii: »Rozwiązanie Kortezów i zwołanie zgromadzeń wyborowych dowodzi, że rząd hiszpański postanowił nareszcie powrócić na przepisaną przez ustawę zasadniczą drogę, z któréj go kilku nierozmyślnych przyjaciół chciało sprowadzić. Teraz należy tylko życzyć, aby wyborom wszelką zostawić wolność. Przywrócenie deputacyi i municypalności w prowincyach Basków było jednym z warunków do pomocy, jaką te ziemie stronnictwu regentki niesły. Środek ten wdziera się znacznie w jedność narodową. Z radością go przyjmą w prowincyach, do których się ściąga — ale w innych obudzi zazdrość i nieukontentowanie. Młoda królowa bawiąca obecnie w Barcelonie, pośród ludu, któremu powracają się jego polityczne swobody i dawne instytucye, odbierać będzie świadectwa najżywszéj wdzięczności — jest to owacya, którą jéj przygotowano, i spodziewają się tym sposobem uczynić ją popularną w owych burzliwych okolicach, w których większa część rozruchów początek wzięła. Spostrzegą przecież, że nie powrócono Fuerosów pod względem systemu celnego. Wyraźnie powiedziano w depeszy, że w téj mierze nic nie zmieniono. Obchodzi to nas bardzo. Prowincye Basków, w owéj części kraju co leżą między Pyreneami a rzeką Ebro, stanowiącą drugą linię celną, miały, jak wiadomo, osobne przywileje handlowe, a pod panowaniem miernéj opłaty cła żywe z niemi utrzymywaliśmy stósunki. Czemże się dzieje, że kiedy przywracane zostają Fueros, w punktach właśnie dla nas pomyślnych, dawne im nie nadane znaczenie? Utrzymują zawsze, że francuzkie stronnictwo wzięło górę w Hiszpanii — wyznajemy, iż nam to nie jawnem — wszakże nawet handlowych korzyści nie zdołamy odzyskać, które nam jeden dekret Espartery wydarł.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 10. Lipca.

Stósownie do co dopiero odebranych wiadomości, opuści rodzina królewska do dnia 23. m. b. Barcelonę, dzień imienin królowéj Krystyny spędzi w Walencyi, a 30. tu przybędzie. Dnia 15. skończy się właściwa kuracya kąpielna panującéj królowéj. Według wszelkiego podobieństwa minister spraw zewnętrznych dopiero po powrocie królowéj mianowanym będzie.

W r. 1838. zamordowanym został publicznie przez kilku patryotów gubernator Saragossy, generał Esteller, a ci nie byli wcale do

odpowiedzialności pociągani. Syn zamordowanego poruszył przecież przed niedawnym czasem tę sprawę sądownie — mordercy wyznali winę i zostali w liczbie trzech na śmierć skazani. Pismo esparterowskie, el Espactador, utrzymuje, że to nie ludzkość, skazywać na śmierć, »za występek popełniony w entuzyazmie« przez ludzi, którzy w skwapliwości niewinnego za zdrajcę poczytali. »Wyrok śmierci — mówi toż pismo — »powinien padać, kiedy ofiara jeszcze dyszy (cuando la vitima esta palpitante aun); ale kiedy już dotknięty nie żąda zadosyć uczynienia, kiedy zbrodnia prawie zapomniana, wtenczas kara śmierci jest szczytem nieludzkości.« — Takie zasady głoszą stronnicy Espartery — oni, co się wyłącznie zwą patryotami. — Królowa morderców Estellera ułaskawiła.

Włochy.

Gazeta Powszechna zawiera w piśmie z Rzymu z dnia 6. Lipca następujące sprostowanie: »Stósownie do zlecenia osób dobrze zainformowanych prostuję niniejszém podanie udzielone Panu z nad granicy Włoskiéj pod d. 18. m. z., jakoby rząd Papieski do dworu Wiedeńskiego, Londyńskiego i Paryskiego wydał memoryał, w którym się dokładnie broni od zarzutów, jakoby zła administracya państwa kościelnego zaburzenia w niém spowodowała. Z tego wnosićby wypadało, że rzeczone dwory kroki jakieś poprzednio uczyniły; ale ani to się nie stało, ani rząd Papieski wydania podobnego memoryału potrzebném nie uznał.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 12. Lipca.

Przedwczoraj poseł francuzki Hrabia Flahaut wyjechał naprzeciwko Księżniczce francuzkiéj Klementynie aż do Stoekerau i towarzyszył Jéj Królewiczowskiéj Mości aż do Ebenthal. Dzień następujący był przeznaczony do przedstawienia Księżniczki u dworu, i do wielkiego obiadu w Schönbrunn; wszystko to jednakowoż zostało odłożone na dzień 15sty z powodu że dzień 13. jest dniem żałoby dla familii królewskiéj francuzkiéj, jako dzień śmierci Księcia Orleanu.

Z nad granicy Czeskiéj, dnia 14. Lipca.

Ostatnie zaburzenia w Pradze były bardzo groźne; oburzenie robotników około kolei żelaznéj przeciw Panom Klein, przedsiębiercom budowy drogi szynowéj wiedeńsko-pragskiéj, do najwyższego dochodziło stopnia. Wielka albowiem powstała była szkoda przez ostatnie wylewy; roboty ziemne około kolei zostały przerwane a płaca robotników zniżona; ci więc wyruszywszy przeciw kamienicy Panów Klein obok gmachu celnego zburzyli ją. Wysłano naprzeciw wichrzycielom wojsko, t. j. huzarów Cesarza Mikołaja i kirassyerów Hardegga. 7 ludzi poległo. Wszakże z robotnikami około kolei żelaznéj łączyło się jeszcze mnóstwo innego pospólstwa; zelżono pewnego wysokiego urzędnika policyi a rodzinom majętnych żydów okropnie odgrażano; dla tego też większa część tychże, nie sądząc się być bezpieczną w Pradze, z miasta się wyniosła. Wczoraj sąd wojenny na miejscu na wichrzycielach wykonano. — W pobliżu Kolina zaszły podobne zaburzenia; żydzi mają tam dobra a chłopi muszą im odrabiać pańszczyznę; ale zamiast coby mieli pełnić powinność swoję, zburzyli domy żydowskich panów i wsie zapalili. — W Reichenbergu 17 ludzi życiem przypłacić miało.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 27. Czerwca.

Poseł rossyjski podał porcie notę, w któréj Rossya wnosi o opiekę porty dla Władyki Czernogórskiego przeciw baszy bośnickiemu w zatargach granicznych między obudwoma panującymi.

Kawaler Coria Henrique przybył tutaj w celu oddania sułtanowi imieniem królowéj portugalskiéj orderu wieży i miecza.

Ostatnim parostatkiem przybyli tu dwaj greccy konsulowie, pan Mainakis dla Serbii i pan Lewendis dla Wołoszczyzny, i starają się o exequatur u porty. Porta, jak wiadomo, już dawniéj protestowała przeciw ustanowieniu konsulatu greckiego w Serbii, że Grecya tamże żadnego interesu ani handlowego ani politycznego nie ma — teraz doniosła rządowi greckiemu, że i Książe Bibesko protestował przeciw mianowaniu pana Lewendis generalnym konsulem Wołoszczyzny, i że kogo innego w jego miejsce sobie życzy — niechby więc rząd helleński, dla uniknienia dalszych nieporozumień, skłonił się do życzenia księcia.

Syrya.

Z Bejrutu, dnia 11. Czerwca.

Miasto Adana uległo strasźliwéj powodzi; przeszło 1000 osób miało w niéj życie utracić, a szkodę zrządzoną oceniają na ośm milionów piastrów. Antiochia także znacznie ucierpiała od wylewu rzeki Orontes.

Brazylia.

Z Londynu, d. 8. Lipca.

W przybyłych tu z Rio-Janeiro gazetach czytamy następną mowę tronową, przy otwarciu w dn. 3. Maja izby reprezentantów: »Wysocy i godni reprezentanci narodu! rzekł Król,

z roskoszą przychodzi mi otwierać trzecie posiedzenie dzisiejszego ciała prawodawczego i oświadczyć wam, że siostra moja Jéj Cesarska Wysk. księżna poszła za mąż za Jego K. Wysokość księcia obojga Sycylji, hrabiego Aquilla, które to szczęśliwe połączenie jest nową rękojmią trwałości méj dynastyi i uzupełnia najgorętsze życzenia mego serca. Cesarstwo zostaje w pokoju z wszystkiemi obcemi krajami, a ja nie przestanę dokładać wszelkich starań do utrzymania tego stanu, nie naruszając jednakże w niczém godności interesów narodu. — Boli mnie to, że wam muszę oświadczyć, że wojna domowa w prowincyi Rio Grande jeszcze nie ustała, ale we wszystkich innych prowincyach panuje pokój, i ażeby go powszechniéj utwierdzić w stanach Geraes udzieliłem ogólnéj amnestyi wszystkim, którzy tylko udział mieli w tamecznych niespokojnościach. Nasze finanse wymagają zawsze waszéj najpilniejszéj uwagi, powinniście także pilnie baczyć na poprawę naszego rolnictwa. Moi ministrowie i sekretarze stanu przedstawią wam budżety swoich właściwych departamentów. — Wysocy i szanowni reprezentanci narodu, szczęście i powiększenie państwa jest nieustannym celem moich starań, i rachuję na wasze wsparcie i współdziałanie. — Posiedzenie jest otwarte.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 23. Lipca obejmuje między innemi następujące ogłoszenie król. pruskiéj regencyi: Królewskiemu Szambelanowi i dymissyonowanemu Kapitanowi Röder powierzono za pozwoleniem królewskiego ministeryi spraw wewnętrznych tymczasowe zawiadowanie urzędem ziemiańskim potu Odolanowskiego; — doniesienia o chorobach bydlęcych; — wykaz osób w miesiącu Maju i Czerwcu z obwodu regencyi Poznańsk. wydalonych; — doniesienia o czynach dobroczynnych i pobożnych na korzyść szkółki w Wilczynie, w Wałkowie, Koźminie, w Spławiu; — a kościoła katolickiego w Popowie i Xiążu; i ewanielickiego w Kobylinie.

(Z Gaz. Warsz.)

LATARNIA CZARNOKSIĘZKA.

OBRAZY NASZYCH CZASÓW.

Oddział IIgi przez J. I. Kraszewskiego.

Podając odstręczający obraz dramatu Tęczyńscy, wspomniałem w końcu, że jednocześnie prawie wyszedł wyborny szkic obyczajowy p. t. »Latarnia czarnoksięzka — drugi oddział przez tegoż autora. Rzeczywiście wyborny, jeżeli porównamy wartość jego z dramatem, o ktorym dziś jeszcze po przejściu pierwszego wrażenia, bez wstrętu wspomnieć niepodobna. Zapomnijmy wszakże o nieszczęsnym dramacie, a wpatrzmy się wraz z autorem w obrazy, które nam przy świetle swéj czarnoksięzkiéj latarni ukazuje. — W jednym z rozdziałów swego szkicu skreślił Kraszewski żyda przedawcę obrazów, które nieuki kupcy przepłacali a zręczny handlarz zachwalić umiał, a znawcy z pogardą przeglądali nie mogąc nic wybrać coby imienia obrazu pod którymbądź względem sztuki godném było. — Otóż autor wyraźnie obrazy swoje na wystawę oddał, licząc na niewymyślną większość, która pochwali, potarguje, ale—kupi. Autor bezwątpienia zna doskonale wartość swoich obrazów, zna wartość całego wielkiego obrazu, w którym ugrupował mniejsze figurki różnéj ceny, różnego wyrazu, a niby stanowiące całość. Zręcznie, jak na wystawę na przedzie są tu lepsze szkice — na przedzie — bo w pierwszym i czwartym tomie, które najsilniéj w pamięci i wrażeniu piętnują się. Widać, że pan Kraszewski, choć nie uprzedził jak zwykł uprzedzać czytelników, przedstawiwszy nam w pierwszym oddziale obrazy wiejskie, teraz postanowił przesunąć pędzlem swoim po mieście i miejskość przedstawić. Krótko też na początku bawi na wsi. Wprowadza parę osób znanych nam z poprzedniego szkicu: Augusta stryja, wiernego mentora i Stasia, siostrzeńca, wiecznego ucznia— dodałbym tułacza — bo też w saméj rzeczy Staś tuła się po świecie wyraźnie z namowy stryja dla nauki. W końcu poprzedniego oddziału »Latarni czarnoksięzkiéj«, zostawiliśmy Stasia tylko co z zagranicy przybyłego po ożenieniu w pierwszych chwilach szczęścia i zdawało się, że ten marzyciel po dwóch ciężkich próbach z hrabiną Julią kokietą exaltowaną ale prawdziwie czystą Natalią (czytelnicy — kobiety dotąd żałują, że Staś nie ożenił się z Natalią, a przywiózł tam skądeś mdłą Niemkę do kraju), ożeniwszy się podług swego wyboru ustatkuje się wreście i będzie najlepszym mężem. Tego mieliśmy prawo spodziewać się po autorze i po Stasiu, w którym po odszumowaniu młodości szałów powinno było coś uczciwego i czystego pozostać. Tak nam go autor przynajmniéj przedstawił w początku. Jednak dla planu, twórca bytu Stasia wyprawił go do miasta nie dla tego, aby Stasia zająć, aby mu to miasto było po-

trzebne, ale żeby nam miasto pokazać. Wierzymy szczerze, że w tę podróż p. Kraszewski wyprawił Stasia jedynie dla naszéj przyjemności i dziękujemy za tę ofiarę skrzywienia charakteru główněj osoby, wielkiego, to jest obszernego dramatu; cel szlachetny usprawiedliwia ją, inaczéj niepotrzeba było Stasia wozić ze stryjem do miasta, który tam nawet niedługo bawił — bo przypomnijmy sobie, że Staś przyjechał z zagranicznego, niemieckiego uniwersytetu, gdzie miał czas poznać życie miejskie i w niém w swoim czasie zasmakować, kiedy był młodziuchnym, a więc do niedorzeczności najskłonniejszym, że ten Staś po burzach miłosnych na Wołyniu i Ukrainie znowu wyjechał za granicę na lat parę i wtenczas jeszcze lepszą miał porę oddać się rozpuście miejskiego życia, zwłaszcza za granicą, która pod tym szczególnie względem była i jest wzorem naszéj stolicy. Gdzież zręczniejsze gryzetki? gdzież więcéj oszustów? gdzie szulernia w lepszym tonie? gdzież spekulacye literackie znakomitsze? słowem to wszystko, z czém autor Stasia dopiero w Warszawie zapoznaje i do występnego życia tu dopiero prowadzi, czyż mogło być obcém temu bohaterowi trzech kochanek i kilku uniwersytetów niemieckich. Pomijam wszakże te dowody skrzywienia charakteru Stasia, autorowi szło nie o romans, temu wierzę, nie o Stasia i jego stryja i kochanki wszystkie, ale o ludzi, o ludzi mianowicie w mieście. Przebiega też p. Kraszewski wszystkie prawie miejskie klassy opuszczając najważniejszą, najciekawszą pod względem obyczajów i charakterów stolicę naszę cechujących, a które żywioł jéj główniejszy stanowią; klassę średnią obywateli prawdziwie miejskich i jedno, wprawdzie nie liczne grono ludzi możnych rzeczywiście i dających ton stolicy. To albowiem, do którego wszedł p. Stanisław z rzutnym redaktorem, nie należy ani do tego ani do tamtego świata, a ciekawe bardzo nie jest, a kreślone i skreślone po milion razy; — kawiarnie, restauracye, billardy, wieczory kartowe z diabełkiem, który ma te same cechy w Warszawie, co w Dubnie lub Kijowie na kontraktach; nakoniec wieczory literackie nie dały nam poznać ludzi tyle, ile na nieszczęście już ich tam sami poznaliśmy, i z téj strony z któréj jeszcze nam myśl nie przyszła oglądać.

1o. Stan malarstwa, malarzów, artystów maluje autor całkiem na domysł. Jedno to prawda, że u nas malarstwo zredukowane do portretów i rzeczy sztuki wyższe nie mają wielu kupców i znawców nie wielu, ale nie można powiedzieć, że ich całkiem brakuje. — Pomimo nie zupełnie wyemancypowanego położenia artystów naszych, przecież żaden z prawdziwych talentów, tak biednym, tak niepoznanym, tak opuszczonym nie jest jak Leonard w szkicu pana Kraszewskiego. Jest to raczéj kopia położenia wielu młodych artystów w Paryżu, wydobywających swój talent z tłumu cenionych już i słynnych malarzów, z łona nędzy, boleści i pracy. U nas godnie zapłacić talent wyższy może nie ma komu, ale nie poznany długo nie żyje. U nas lada bazgracz, lada portrecista ma na herbatę, poncz, lody itd. jeśli kawaler, na żonę i dzieci, jeśli żonaty, dosyć. Nie mówię o ludziach z talentem, których wszyscy znamy, ci pewnie nędzy i głodu nie cierpią. Nie poznał autor naszych artystów lepszych i z jakiegoś oderwanego przykładu szkicuje ogół artystów. Szkoda wielka, że dotąd nikt się nie wziął do rysu artystycznego sztuki w Warszawie. Wiele nieznanych dzieł dalszemu ogółowi wyszłoby na świat, doszło do wiadomości odleglejszych prowincyi i przekonało zarazem, że stósunkowo jest u nas tak, jak na teraz najlepiéj być może. Wiele i imion, ktore znamy, cenimy, prócz wiecznie j e d n e g o wspomnianego, otarłoby się o pamięć szkicowników. Nasz ogół warszawski i kraju zna te imiona dobrze, zna je nawet nie jedna ku zachodowi prowincya i jak należy ceni lub wielbi, ile na jedno lub drugie zasługuje.

2o. Szkic rzutnego redaktora jest nadto wyjątkowym, nadto wiernie w karykaturze skreślonym, aby mógł dać dokładne wyobrażenie o dziennikarstwie w Warszawie. Podług autora Redaktor jest Gryzmakiem, co zmienia tytuły, format, papier, wrzeszczy po kawiarniach, przesiaduje w kawiarniach, na utrzymaniu kawiarek zostaje i frymarczy opinią własną, pisarzów i publiczności niczego nie uczy. Wieczory i rozmowy literackie jeśli mają u nas miejsce i jaki charakter, to całkiem różny od podanego. Intrygi zaś kobiet literatek naszych nie wiem skąd doszły do wiadomości autora, bo u nas o nich nie słychać, przynajmniéj nie są tak głośne i przesadzone jak je autor maluje.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Termin submissyjny w celu dostarczenia 1000 do 1500 kop obręczy laskowych na beczki do mąki na dzień 21. Marca r. b. wyznaczony, nieodpowiedział oczekiwaniom. Z wyższego przeto rozkazu wszelkie oświadczenia dostawy obręczy na też beczki w jakiéjkolwiek ilości przyjmowane będą w dniu 12. Sierpnia r. b. zrana do godziny 12stéj.

Warunki dostawy przejrzane być u nas mogą od dnia dzisiejszego.

Poznań, dnia 20. Lipca 1844.

Król. Urząd Prowiantów.

Klucz Falenty, mianowicie Falenty wielkie i małe, Jaworów, Janki, Wypendy, Puchały i miasteczko Raszyn, tudzież klucz Sękocin, Łazy, Wojtostwo, Słomin i karczma Zawady, nakoniec majętność Dyrdy z przyległościami, w pow. Warszawskim, Gubernii Mazowieckiéj, w dn. 13. Sierpnia r. b. o godzinie 5téj z południa, w Warszawie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w drodze licytacyi sądowéj przygotowawczo przysądzone zostaną. Dobra te, blisko szosy i głównego traktu z Warszawy do Krakowa i Wrocławia, również nad traktem do Rawy i Piotrkowa są położone, ledwo półtoréj mili (9 werst) z Warszawy oddalone, zawierają przeszło 225 włók nowo-polskiéj miary, w których jest łąk morgów 490., lasów iglastych i liściowych morgów 1008., trzy znaczne stawy, w których gospodarstwo rybne na większą stopę się urządza; pałac murowany o piętrze; dwa ogrody, z których jeden jest spacerowy, owocowy i warzywny z nową massyw murowaną wielką oranżeryą; gorzelnią; browar; dwa młyny wodne i jeden deptak, dwie kuźnie, stacyą pocztową i chmielnik. Wyż wymienione dobra zostały teraz sądownie otaxowane wilości Złtp 1,197,026. gr. 24. lub Talarów 199,504 śgr. 14. pruskich. Warunki przedaży u Mecenasa Majewskiego w Warszawie przy ulicy Elektoralnéj pod Nr. 797., albo u kupca F. Seydel mogą być przeglądane, lub też za frankowanemi listami udzielone.

Uwiadomiamy niniejszém najuniżeniéj, że dotychczasową spółkę naszą rozwiązaliśmy w sposobie przyjacielskim.

Pan Schmidt przejmuje *activa* i *passiva* firmy

»Bieczyński & Schmidt,«

i prowadzić będzie daléj handel cygarami i tabaką: P. Wiktor Bieczyński natomiast obejmuje handel spedycyjny i tak zwane *incasso*.

Poznań, dnia 22. Lipca 1844.

T. Bieczyński. Fr. Albert Schmidt.

Odwołując się do powyższego doniesienia, mam honor niniejszém oznajmić, że prowadzony dotąd pod firmą »Bieczyński & Schmidt« handel cygarami i tabaką, od dnia dzisiejszego na mój wyłączny rachunek pod firmą:

Albert Schmidt & Comp.

prowadzić daléj będę, i upraszam o zaszczycanie mię nadal zaufaniem.

Poznań, dnia 22. Lipca 1844.

Fr. Albert Schmidt.

Kantor mój, gdzie dawniéj: ulicą Wrocławska Nr. 12.

Odwołując się na powyższe doniesienie Panów Bieczyńskiego i Schmidt, mam honor oznajmić niniejszém, że od dnia dzisiejszego pod moją firmą:

W. Bieczyński & Comp.

handel spedycyjny i *incasso* rozwiązanego handlu na mój własny rachunek prowadzić daléj będę i z nim handel kommissyjny i towarów połączę. Poznań, dnia 22. Lipca 1844.

W. von Bieczyński.

Kantor mój na ulicy Wrocławskiéj pod Nr. 12.

Remarquable offre.

1, Mystères de Paris par Eugène, Sue en 4 très beaux vol. gr. 8. et ornés de 8 types graves avec soin; 2 Tal. 10 sgr.

1, — le même ouvrage en 1 vol. gr. 4. orné de 8 gravures; 1 Tal 20 sgr.

J. Lissner, libraire à Posen.

Nowy podług najnowszego sposobu zrobiony apparat parowy do spiritusu, obejmujący 800 kwart, jest do sprzedania za cenę umiarkowaną, w Poznaniu na ulicy Szerokiéj pod Nr. 11. u

Emanuela Wernera II.

Angielskie okazałe georginie.

Ogrodnik C. Jammé w Dembnie pod Nowém miastem nad Wartą sprzedawać będzie na przyszłą wiosnę najpiękniejsze georginie angielskie do wyboru i w umiarkowanych cenach. Widzieć je można podczas kwitnienia r. b. i dostać na żądania spisu. Sprzedaje się także rajgras, *Dactilis domberata* i *Avena ilatior*.

Moje tytonie Tureckie są od dnia dzisiejszego na składzie w handlu tabaki A. Moralińskiego, przy ulicy Nowéj Nr. 14., które w zwyczajnych cenach polecam Szanownéj Publiczności, a mój skład towarów Tureckich jest jak dawniéj w Bazarze.

Paweł Georgiewitz z Konstantynopolu.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 22. Lipca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{6}$	$101\frac{1}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$87\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	102
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$166\frac{1}{2}$	$165\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$192\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	159	158
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	86	85
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$148\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	121	120
» » dito *Lit. B.* .	—	$114\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$127\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	$117\frac{1}{2}$	$116\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	118	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	$133\frac{1}{2}$	—